# GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE.

SRODA

27 CZERWCA 1917.

NR. 151. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 8 hal., W POLSCE (Okup. Austr.) 10 hal., W POLSCE (Okup. niemiec.) 8 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·40, kwartalnie K 12·80, półrocznie K 24·50, rocznie K 47·—, (bez odnosz. mies. K 3·80, kwart. K 11·—, półrocz. K 21·— rocznie K 40·—) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·40, kwart. K 12·80, półrocz. K 24·50, rocz. K 47·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya Niemiecka) i zagranicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—) — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

**Prosimy nprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.**

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35. Telefon Redakcyi Nr. 190, — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9. (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).




## Los jeńców wojennych w Rosyi.

**Berlin.** * „Vorwaerts" zamieszcza artykuł organu rady robotników i żołnierzy „Iswestia", w którym opisane są obrady prezydyum ros. Czerwonego Krzyża w sprawie położenia jeńców wojennych. „Iswestia" występuje bardzo energicznie w obronie jeńców podnosząc ich **straszny los.** Pisze on:

„W zamieszaniu wojny zapomniano zupełnie o jeńcach. Nie stworzono żadnej organizacyi celem zajęcia się ich losem. Niejasne pogłoski o złem obchodzeniu się z jeńcami w nieprzyjacielskich krajach wywołały **nienawiść i chęć zemsty.** Tych, którzy chcieli jeńcom pomagać, za dawnego rządu **oskarżano o zdradę.** O położeniu ich nie wolno było pisać. Panował wśród nich **głód i ogromne cierpienia,** przy budowie kolei Murmańskiej **tysiące ich zginęło.** Z pogardą, srogością i obojętnością traktowano owe **dziesiątki tysięcy,** które zmarły **na tyfus plamisty** w Tomsku, Samarskiej gub. Nowomikołajewsku i Krasnojarsku. W guberni Wiatka, gdzie pracowali wyłącznie **jeńcy Słowianie, zabijano ich".**

Artykuł podnosi dalej, że jeńcom kazano pracować po 12 godzin, płacono im 8—10 kopiejek dziennie, nie dawano ubrania, **kazano pracować boso,** często także zatrzymywano zapłatę za 3 miesiące.

Pismo domaga się energicznych zarządzeń, któreby kres położyły tym cierpieniom, na jakie jeńcy wojenni są wystawieni. Specyalnie na końcu wspomina autor artykułu **o Polakach,** dodając, że **los ich jest wprost tragiczny.** Położenie jeńców Polaków w Rosyi musi być zmienione choćby ze względu na prawa, jakie Rosya przyznała wolnej Polsce.

## Straty Anglików i Francuzów
### W OSTATNIEJ OFENZYWIE NA ZACHODZIE.

**Zurych.** Szwajcarskie sfery militarne zestawiły, na podstawie angielskich list strat i znanych dat strat francuskich, bilans ostatniej wielkiej ofenzywy na zachodzie, dający przerażający wynik: **prawie 50% wysłanych do walki milionów żołnierzy francuskich i angielskich poległo.** Ogółem walczyło na zachodzie 106 dywizyj angielskich i francuskich (w liczbie 1.300.000 żołnierza) z czego trzynaście dywizyj francuskich dwa i trzykrotnie zostały użyte. Anglicy — według ich własnych obliczeń — tracili dziennie po 4.500 żołnierza, za tem od 9 kwietnia po koniec maja stracili około 250.000, czyli połowę swoich wojsk. Co do strat francuskich niema list urzędowych, zdaje się jednak, że nie mogą one bardzo odbiegać od strat angielskich.

Co do zużycia amunicyi donoszą specyalnie o szafowaniu nią przez Anglików koło Messines, gdzie na linie niemieckie rzucono sześć milionów pocisków. Anglicy używali tu także nowych granatów olejnych, napełnionych ogromną ilością płynnego materyału palnego.

## Program prac parlamentarnych.

**Wiedeń.** B. kor. Na wczorajszej konferencyi przewodniczących klubów jak słychać postanowiono, żeby na jutrzejszem posiedzeniu załatwić przedłożenie o przedłużeniu mandatów, potem przejść do dyskusyi nad nagłą interpelacyą pp. Daszyńskiego, Halbana i Stojana, która została wniesiona zamiast zgłoszonych swego czasu wniosków w sprawie pokoju. We wtorek 3 lipca odbędą się wybory do delegacyi. Postanowiono nadto zawiadomić rząd, że uważa się za rzecz stosowną, by zwołać delegacyę na połowę lipca.

### INTERPELACYE I WNIOSKI.

**Wiedeń.** B. kor. Wśród wniesionych wczoraj interpelacyj i wniosków znajdują się:

Lasockiego, Głąbińskiego i tow. w sprawie braków w opiece nad uchodźcami wojennymi; Witosa i tow. w sprawie aprowizacyi małych rolników i osób ewakuowanych z Galicyi i w sprawie gospodarczej odbudowy Galicyi; Średniawskiego w sprawie domagania się nadmiernego kontyngentu bydła z Galicyi; Hallera w sprawie zapobiegania przemycaniu środków żywności zagranicę; Witosa i tow. w sprawie poszkodowania inwalidów wojennych polskiej narodowości; Banasia w sprawie ułożenia statystyki o dostawach ludności monarchii podczas obecnej wojny i udziału poszczególnych krajów w dostawach wojennych; dra Matasiewicza i tow. w sprawie przyznania zasiłków państwowych na utrzymanie osobom cywilnym w Galicyi, które z powodu operacyi wojennych straciły możność zarobkowania jakoteż dla członków rodzin osób cywilnych, które z tego samego powodu straciły życie lub zdolność zarobkową; dra Grossa, Tertila, Lasockiego, Ptasia, Dębskiego i tow. w sprawie odpowiedzialności państwa za naruszenie prawne dokonane przez państwowych funkcyonaryuszy lub osoby wojskowe podczas wykonywania służby.

### SPRAWA POKOJU.

**Wiedeń.** * Nad wnioskiem Daszyńskiego i tow. **w sprawie pokoju** rozwinie się w parlamencie **obszerna dyskusya,** której oczekują z wielkiem zainteresowaniem. Także prezydent ministrów zabierze w niej głos **i złoży oficyalne oświadczenie.**

### SPRAWA NAFTY.

**Wiedeń.** (Telefonem). Dzisiaj odbyło prezydyum Koła konferencyę z kierownikiem ministerstwa robót publ., Homanem, na której dowiedziało się, że w najbliższym czasie stosunki na targu naftowym znacznie się poprawią. Minister oświadczył, że Rumunia produkuje już trzecią część produkcyi galicyjskiej. W sierpniu zaś zostanie zawarty nowy kontrakt z Niemcami.

## Sprawa reformy wyborczej na Węgrzech.

**Budapeszt.** B. kor. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu min. sprawiedliwości Vazsonyi reagował na ataki przeciw rządowi i oświetlił wyczerpująco stanowisko hr. Tiszy w kwestyi reformy wyborczej stwierdzając nią konsekwencye hr. Tiszy, który swoimi projektami chciał tylko w błąd wprowadzić. Jeżeli Tisza obawia się, że reforma wyborcza będzie niebezpieczną dla dynastyi, to stwierdzić należy, że przeciwnie niema lepszej podstawy dla korony jak właśnie szeroka podstawa demokratyczna. Datami statystycznemi wykazuje, że w Austryi walka narodowościowa szalała najsilniej w czasie kiedy nie chciano nic słyszeć o ogólnem prawie wyborczem. Dziś kiedy w Austryi podobnie jak i w innych państwach panuje demokratyczne prawo wyborcze, silnie zwalczana socyalna demokracya jest najsilniejszą podporą austryackiej myśli państwowej. W końcu poruszył minister sprawę ewentualnych nowych wyborów oświadczając, że widzi trudności, jednakże pewne jest, że jeżeli wskutek stanowiska partyi pracy rząd będzie musiał rozpisać nowe wybory, to z pewnością ci, którzy powrócą z frontu nie będą oburzeni, że w domu otrzymają więcej praw i więcej swobód.

## Nowy podatek od zysków wojennych.

**Wiedeń.** * „N. Fr. Presse" podaje w obszernem streszczeniu podstawy nowej ustawy o podatku od zysków wojennych. Zasadniczo została stopa procentowa tego podatku znacznie podniesiona, odnośnie do dochodu towarzystw i osób prywatnych.

Towarzystwa płacą podatek od dochodów w stosunku do kapitału zakładowego. Jeśli dochód wynosić będzie ponad 2% kapitału zakładowego podatek wynosi 10%. Rośnie on o 5% w miarę odpowiedniego wzrastania zysku i wynosi **najwyższą normę 50%** jeśli zysk przekroczył 30% kapitału zakładowego Tow. Ponieważ obniżono granicę dochodu z 5% na 2% powiększy się znacznie ilość towarzystw obowiązanych do płacenia podatku. Przepisy powyższe dotyczą Tow. austryackich. Towarzystwa zagraniczne płacą podatek już od 100.000 K dochodu i ich stopa podatkowa dochodzi do 55%, a **więc więcej niż połowę zysków mają zwracać państwu.**

Podatek nałożony na osoby prywatne został także znacznie rozszerzony. Zaczyna on się obecnie już przy 2000 K. rocznego zysku. W najniższej klasie wynosi 5%, a rosnąc dosyć szybko **dochodzi do 60% zysku.** Kto więc ma 860.000 K rocznego zysku musi płacić 60% podatku.

Stosownie do życzeń partyi niemieckich ma być ustawa ta przynajmniej w pierwszem czytaniu załatwiona w obecnej sesyi parlamentarnej.

## Otoczeni.

„Vorwärts" berl. podaje ciekawy opis obecnych walk w Szampanii:

(*) Na drugi dzień od godz. 12 w południe ogień huraganowy znowu nas zaczął zasypywać. Godzina za godziną upływała nam w rowach pełnych ziemi, szczątków belek i desek potrzaskanej broni i trupów. Jak jeże pozwijaliśmy się na dnie wykopów na prędce porobionych, trzymając tornistry na głowie jako ochronę przed sypiącemi się szczątkami.

W tym piekle granatów musieliśmy wytrwać aż do nocy. Nerwy doszły do takiego napięcia, iż zdawało się, że popękają. W uszach i głowie wytworzył się huk i chaos. — Kurz, dym i gazy przepełniały powietrze, mieszając się z wyrzucaną pociskami ziemią. Zdawało się, że ogień piekielny lub żywiołowa burza nas otacza. Wreszcie skończyły się te straszne godziny. Jak zbawienie zabrzmiał okrzyk: „Francuzi atakują!"

Jakby uderzeni prądem elektrycznym zerwali się wszyscy na równe nogi. Już nadchodzą w odległości 50 metrów. Karabiny nasze zagrzmiały i pierwsza linia załamała się. Fale nieprzyjaciół rosną jednak zamiast się zmniejszać. Powyskakiwaliśmy z rowów i stojąc strzelamy w szturmujące masy. Przed nami tworzy się wał trupów, a jęki rannych mięszają się z hukiem i trzaskiem karabinów. W milczeniu, każdy nerw w najwyższem napięciu, strzelamy, strzelamy bez wytchnienia!

Spostrzegliśmy wreszcie, że garstka, jaka z nas pozostała, nie potrafi wstrzymać prącej na nas nawały. Zwłaszcza z lewej strony nieprzyjaciel zbierał coraz nowe siły, którymi chciał przełamać naszą linię. Szybko przebiega nasze szeregi rozkaz: łączyć na lewo! Kto żył, zbiega na lewo; po chwili odrzucamy nieprzyjaciela. Ale ten wykorzystał odrazu zmianę sytuacyi. Słabo obsadzona prawa nasza strona zostaje w momencie przełamana i Francuzi wdzierają się do okopów. Kiedy wreszcie uporaliśmy się z atakiem na lewem skrzydle, zastaliśmy prawy rów obsadzony przez Francuzów. Budujemy więc pospiesznie barykadę z tornistrów, połamanych karabinów, rozbitych desek, worków z piaskiem i kamieni i ona tylko dzieli nas od wroga.

O 2 godz. w nocy nastaje u naszych francuskich sąsiadów zupełna cisza. Ostrożnie wdzieramy się powoli w ich rowy i widzimy, że są puste.

Nazajutrz znowu zasypuje nas ogień huraganowy. Znowu przechodzimy straszne godziny do wieczora, o ½7 wiecz. rozpoczyna się nowy atak. Siły nasze są już tak słabe, że nieprzyjaciel z łatwością wdziera się w rów między nami a sąsiednią kompanią i zajmuje go na przestrzeni 300 m. O wyrzuceniu go przy naszych szczupłych siłach nie ma mowy. Znowu budujemy barykady, a w nocy kopiemy rów flankowy na długości około 100 m. Tak mija noc, nikt z nas znowu oka nie zmrużył. Po południu przenosi nieprzyjaciel ogień zaporowy za nas i odcina nam rezerwy. Równocześnie ruszają silne oddziały do ataku i usiłują w zwartych kolumnach przedrzeć się przez nasze rowy. Otwieramy na nie szalony ogień. Artylerya niemiecka pomaga doskonale. Kiedy zmierzch zapada, Francuzi cofają się.

Artylerya niemiecka dostała tymczasem wzmocnienia. O zmroku wstrzeliwuje się w teren. Cieszymy się tem bardzo i nabieramy nowego ducha. Jednak i w nocy bacznie obserwujemy nieprzyjaciela. Zauważyliśmy, że Francuzi zupełnie nie świecą rakietami. Tem gęściej my strzelamy, a jasne światło magnezyi raz wraz rozprasza ciemności. Stwierdzamy też rzeczywiście, że nieprzyjaciel pod osłoną nocy usiłuje dalej naprzód się posunąć. Otwieramy ogień karabinowy i oświetlamy teren prawie bez przerwy, co udaremnia te zamiary.

Na wschodzie świta. Zmęczeni, wygłodzeni, dzwoniąc zębami na chłodzie nocy siedzimy w naszych skrytkach. Senność nas powoli ogarnia. Głowa opada na piersi, ale w tej chwili budzimy się. Nie wolno spać. Jeden drugiego stawia na nogi. Skoro światło dzienne rozprasza ciemności, stwierdzamy z przerażeniem, że mimo naszej czujności nieprzyjaciel dostał się na nasze tyły i otoczył nas.

W ciągu nocy około 50 żołnierzy sąsiedniego pułku podpełzło ku nam. Teraz łączą się z nami, co napełnia nas nową otuchą, zwłaszcza, że przynieśli ze sobą trzy karabiny maszynowe.

Jakiś francuski batalion otrzymał widocznie rozkaz, aby nas obezwładnił, gdyż widzimy, jak nas zaczyna coraz ciaśniej otaczać. Karabiny maszynowe pracują jednak u nas i to ratuje sytuacyę. W tem terkot jednego z nich cichnie, przestaje strzelać. Co się stało? Czy zepsuty — czy rozbity? Nie— wody — wody! Okrzyk biegnie wzdłuż rowu. W karabinie maszynowym w ochładzaczu woda wyparowała! Każdy szuka swej manierki. I chociaż język klei się do podniebienia z pragnienia i kurzawy, wędrują manierki z resztkami kawy i wody z rąk do rąk. Każdy poświęca te najdroższe resztki zapasów, bo karabin maszynowy musi pracować!

Po chwili grzmi znowu, jak muzyka wnika jego terkot w nasze uszy. Francuzi padają. Pierścień nas otaczający, zaczyna się rozluźniać. Wreszcie nadchodzi pomoc. To już 9 godzina rano czwartego dnia. Artylerya niemiecka zaczyna zmiatać kolumny francuskie. Chwieją się, mieszają — wreszcie zaczynają się coraz szybciej cofać w tył. Garstka nasza ocalała.

## Ze spraw kościelno-politycznych.

Plany zreformowania cerkwi w Rosyi. — Zabiegi masonów w Hiszpanii. — O sojusz masonów i katolików belgijskich. — W „obronie religijnego pokoju". — Z filozoficzno-teologicznych wywodów „Berliner Tagblattu".

Podane w „Dile" (133) sprawozdanie o ukraińskim zjeździe „eparchialnym" w Kijowie wskazuje, jak sobie w pewnych kołach wyobrażają demokratyzacyę cerkwi. Mieszkańcy parafii od 20 roku (mężczyźni i kobiety) mają stanowić razem z „eparchialnym rządem", parafialne „zbory". Wybrana przez nich na 3 lata „parafialna rada", w skład której wchodzić ma prócz świeckich także i „parafialny urząd", troszczyć się powinna o cerkiew, cerkiewne szkoły, bractwa, przytuliska dla starców itd., jakoteż zajmować się dochodami i wydatkami tychże instytucyi. Dotychczasowe uposażenie duchowieństwa postanowiono pozostawić niezmienionem, aż do ogólnego tz. „rosyjskiego soboru". Na corocznym zjeździe delegatów z eparchii wybranych przez „okręgowe rady" i naukowe instytuty omawiane być mają sprawy gospodarcze cerkwi i szkół itd. Na nadzwyczajnych zaś zjazdach dokonuje się spraw jak wybór biskupa itd. Zjazd coroczny mianuje też radę biskupią na 3 lata — złożoną z 42 członków, z których połowa jest świeckich, połowa duchownych (księży 9, dyakonów, katechetów i czerńców). Spory komitetu wykonawczego rady z biskupem rozstrzyga synod. Wybór duchownego odbywa się przez rady parafialne, które wiernym zebranym na „zborach" proponują kandydata, a w razie przyjęcia, przedstawiają biskupów do zatwierdzenia. Duchowieństwo wołyńskie na zjeździe w Żytomierzu oświadczyło się za rozdziałem cerkwi od państwa, ustrojem wyborczym w duchowieństwie i rychłem zwołaniem soboru na zasadach demokratycznych. Ziemie cerkiewne postanowiono sprzedać chłopom.

Doszło do wiadomości katolików hiszpańskich, że „Wielki Wschód" postanowił ich dotychczas neutralną ojczyznę wciągnąć do wojny i to już w najbliższym czasie. „Braciom" polecono zbierać daty statystyczne o wywozie i stanie materyałów, o cenach, stanie rolnictwa i sfer robotniczych — nadto zwrócić kazano uwagę na działalność Kościoła katolickiego w sprawach gospodarczych. Na przyszły kongres (w lipcu) masonów w Paryżu wybrano jako delegatów L. Jimono i Edwarda Barrioveno.

Katolikom belgijskim w „Independance Belge" zwrócono uwagę na wielkie zasługi, jakie masoni wyświadczyli entencie, a przez to i im samym. Dla katolików i masonów istnieje więc tylko jeden wróg: Niemcy. Że coś podobnego można było katolikom zaproponować, zrozumieć może — zdaniem Köln. Volksztg — tylko ten, kto zna przedwojenną wewnętrzną politykę Belgii. W kwestyi flamandzkiej np. wyższe duchowieństwo (z małymi wyjątkami) — jak nas zapewnia cyt. gazeta — szło zgodnie z lożą.

Jak się obecnie okazuje, przeciwko wnioskowi zniesienia antyjezuickiej ustawy oświadczyli się w Radzie związkowej przedstawiciele królestwa saskiego i miniaturowych księstewek turyńskich. Meiningen i Brunszwik wstrzymały się od głosowania. W księstwie brunszwickiem i Ewang. Bund i sejm wystąpił przeciwko ustawie „dla obrony religijnego pokoju", rząd zaś oświadczył, że jest w stanie zapobiedz wszystkim szkodom i niebezpieczeństwom, jakieby grozić mogły ze strony Jezuitów lub innych zakonów. Do czegobyśmy doszli — zauważa Köln. Volksztg. — gdyby ustawy Rzeszy miały być udaremniane przez krajowe zarządzenia?

Zdaniem Mauthnera, który w Berl. Tagebl. zajmuje się ciekawą kwestyą, czy i o ile wojna spowoduje osłabienie lub spotęgowanie się wiary — można już dziś przypuszczać, że żadna religia nie zyska wskutek światowej zawieruchy. Skutkiem wojny jest jeszcze wyraźniejszy podział ludzi na 3 grupy, wierzących, niewierzących i połowicznych. Stanowisko tych 3 grup określa słowy, jakie głoszą one w praktyce: Te Deum laudamus (wierzący), negamus (ateiści), accusamus (połowiczni). Pewnem jest też według M. że przyszła nieubłagana, zaciekła walka kościoła i państwa rozegra się o szkołę, o dorastającą młodzież. Silnie wierzących, tz. mistyków (!), którzy zdaniem M., ściśle biorąc zawsze (!) są kacerzami (!?) i niewierzących (obie grupy zresztą nieliczne), wojna i jej okropności nie zachwieją w ich przekonaniach. Ogromna zaś jest masa połowicznych, którzy uznają Boga stosownie do tego, czy zyskują czy tracą — co z tymi będzie po wojnie? I także bałamutne i niekrytyczne wywody — by najdelikatniej powiedzieć — drukuje poczytne pismo. Jest to naprawdę obrażaniem uczuć ludzi prawdziwie wierzących, nie mistyków i nie kacerzy, nie szczupłych liczbą, jak sądzi berliński „teolog", lecz liczących miliony. Ale widać to znowu zaczyna stawać się modnem. Toć musiano i w Wiedniu niedawno energicznie zaprotestować przeciwko szyderstwom z Najświętszego Sakramentu, umieszczonym w Arbt. Ztg. **Peem.**

## Organizacye rozdziału ziemniaków
### W NIEMCZECH.

(*) Przygotowania do przetrzymania ekonomicznego nadchodzącej zimy zostały już podjęte przez państwa wojujące w całej pełni. O pokoju na razie tylko się mówi i pisze, a choćby nawet i pokój został zawarty powrót do normalnych stosunków nie odrazu nastąpi. W związku z organizacyą ekonomiczną państwa, przynosi „Frankfurter Ztg" bardzo ciekawe uwagi dra A. Schadego z Düsseldorfu, jak państwo powinno zorganizować rozdział ziemniaków.

P. Schade wskazuje, że dotychczasowe doświadczenia w dziedzinie rozdziału środków aprowizacyjnych pouczyły, że wszelkie „plany" istnieją tylko na papierze. Zapotrzebowania miast nie umiano obliczyć, tem mniej zaś umiano oznaczyć owe nadmiary, które mają służyć do wyrównywania braków. Między tem co ma być dostarczone, a tem co na prawdę bywa dostarczane są ogromne różnice. Dodać należy, że taki „plan" rozdziału środków żywności daje pole do różnych nadużyć.

Jeśli zapytamy się dlaczego plany podziału nie zgadzają się z rzeczywistością mamy na to kilka odpowiedzi. Po pierwsze statystyka zbiorów bywa zazwyczaj bardzo nieścisła. Obliczenie ich musi się zacząć już w lecie. Tymczasem w lecie nie można nigdy stanowczo oznaczyć, jaki urodzaj będzie w jesieni, zwłaszcza teraz, gdy ilość uprawnych pól bardzo się waha.

Druga trudność leży w obliczeniu, które powiaty i w jakim stopniu mają nadmiar danego artykułu spożywczego. Według obecnie obowiązującego przepisu w Niemczech ma przypaść ziemniaków 5 funtów na głowę tygodniowo. Tymczasem okręgi mające nadmiar ziemniaków nietylko zostawiają te 5 funtów, ale rezerwują jeszcze po 5 funtów na zapas, jako rezerwę na gorsze czasy. W ten sposób jedni mają dosyć, drudzy nic nie dostają. P. Schade oblicza, że takich rezerw zostaje w okręgach mających nadmiar ziemniaków 104.000 wagonów. Do tego doliczyć należy jeszcze własne zapasy każdego rolnika.

Ważną rolę przy aprowizacyi miast odgrywa kwestya terminowych dostaw. Tymczasem każda okolica ma inne warunki pod tym względem. W jednej łatwy dostęp do kolei umożliwia szybki dowóz, w innej znów jest przeciwnie. A nigdzie bardziej nie zależy wszystko od sił roboczych, jak właśnie przy ziemniakach.

W jaki sposób możnaby obecnemu złemu stanowi rzeczy zaradzić?

P. Schade wskazuje, że bardzo przydatnemi do wyjaśnienia sprawy są dane statystyczne zebrane przez władze o zapasach i ich zapotrzebowaniu. Ale też jedyny z nich pożytek, że wiemy jak w kraju stoimy. Każdy jednak wie, że potrzeba współdziałania właścicieli gruntów, aby ziemniaki dostały się na rynki zbytu. Pod tym względem w czasie wojny jest tak samo, jak w czasie pokoju. Aby właściciel dostarczył ziemniaków musi być do tego przynaglony i zachęcony; rolę tę spełniał w czasie pokoju handel. Aby

pracę swą odpowiednio przeprowadzić potrzebuje handel swobody, możność poruszania się. I przy rozdziale ziemniaków nie można ograniczyć się do czysto urzędniczej organizacyi, ale trzeba zastąpić plan podziału odpowiednio dostosowanym handlem. Wielka energia, pilność i znajomość stosunków umożliwiają handlowi jako takiemu zdobyć tyle towaru, ile go dana miejscowość potrzebuje. Rola państwa powinna się ograniczyć do uregulowania cen oraz oznaczenia, ile towaru dana miejscowość może przynieść a ile go ma oddać inna, która ma nadmiar. Taką kontrolą da się handel chętnie obłożyć, ale on sam ma prowadzić organizacyę sprzedaży, a wtedy rozdział żywności na poszczególne okręgi wypadnie znacznie lepiej niż obecnie.

## Dalsza rekwizycya dzwonów.

Kraj. Urząd konserwatorski przesyła nam następujący komunikat:

Przy nastąpić mającej dalszej rekwizycyi dzwonów zostaną w myśl rozporządzenia ministerstwa obrony krajowej z dn. 22. maja 1917 r. tylko te dzwony od zajęcia na cele wojenne zwolnione, które posiadają szczególniejszą wartość artystyczną lub historyczną.

Dla udowodnienia artystycznej czy historycznej wartości, pozostałych dotąd w naszych kościołach dzwonów, potrzebnem jest ich dokładne opisanie, któreby Urzędowi Konserwatorskiemu dało podstawę do starania się o ich zwolnienie od rekwizycyi. Należy tedy jak najspieszniej przesłać Krajowemu Urzędowi konserwatorskiemu w Krakowie (ul. Łobzowska 4) wykaz pozostałych dotąd dzwonów na miejscu.

W wykazie takim podać należy: 1. nazwę dekanatu, powiatu, parafii względnie miejscowości, gdzie się kościół znajduje. 2. Wymienić według wielkości każdy z pozostałych dzwonów i oznaczyć liczbę porządkową. 3. Następnie podać jaka jest dolna średnica każdego dzwonu. 5. Czy dzwony są datowane, jeżeli nie, z jakiego czasu mogą pochodzić? (sposób określenia wieku podaje się niżej). 6. Jakie mają napisy? 7. Czy mają figuralne ozdoby? 8. Czy niema wprawionych w dzwon starych monet lub odcisków starych pieczęci? 9. Podać wszelkie herby. 10. Jakie są ornamenty wypukłe czy płaskie i w jakim stylu? (najlepiej jest zrobić odcisk). 11. Jaką szczególniejszą wartość posiada dany dzwon, czy to ze względu na tradycyę, czy jako rzadki okaz sztuki ludwisarskiej, czy przez swój muzykalny ton.

Z zasady wszystkie starsze dzwony aż po rok 1600 uważane są za historyczne i wartościowe i te będą zwolnione od rekwizycyi. Z pomiędzy zaś dzwonów z XVII. i XVIII. wieku tylko te zwolnione zostaną od zajęcia, które ozdobione są piękną ornamentyką, albo jako rzadki okaz odlewnictwa stanowią nieraz unikat, który nam przekazuje imię nieznanego skądinąd ludwisarza albo przypomina doniosły w dziejach kraju, czy danej miejscowości fakt historyczny. Również leży w interesie kultury przekazanie potomności, choćby po jednym okazie dzwonów odlewanych w XIX. w., ale dzwony z tego czasu jedynie o wyjątkowej wartości artystycznej liczyć mogą na uwzględnienie. Najważniejszą rzeczą tedy przy robieniu wykazów jest udowodnienie z jakiego wieku dany dzwon pochodzi. Jeżeli dzwon jest datowany wystarczy odczytać i podać samą datę.

Nierzadko zdarza się, że daty albo niema, albo trudno ją odczytać. Jeżeli na dzwonie niema daty, ale znajdują się na nim jakiekolwiek napisy czy pojedyncze litery, należy z nich zrobić odcik na grubej zwilżonej bibule, którą się przyciska tak długo, aż się wszystkie wypukłości liter odbiją. Z charakteru bowiem liter poznać można w przybliżeniu wiek dzwonu. Mogą to być albo litery małe gotyckie, t. zw. minuskuły albo renesansowe pismo zwane Antiqua. Odczytywanie napisów na dzwonach sprawia nieraz niemało kłopotu zawodowym nawet badaczom i dlatego najlepiej postąpią zarządcy kościołów, gdy wszelkie napisy na bibule odbite i liczbą porządkową (jak następują po sobie) oznaczone prześlą Urzędowi konserwatorskiemu. Jeżeli dzwon nie ma żadnych napisów odciski należy porobić z ornamentów, których charakter i styl posłużyć również mogą do bliższego określenia wieku. Jeżeli dzwon jest zupełnie gładki sam kształt jego wystarczy czasem na oznaczenie z jakiego czasu pochodzi. Niezwykłe formy dzwonów, jak np. dzwony zbyt szerokie zbliżone formią do kształtu koszów używanych przez pszczelarzy albo wysmukłe podobne do głowy cukru o wygiętej znacznie krawędzi dolnej mówią o wczesnem ich powstaniu (XII. do XIV. w.). Takie dzwony należy dokładnie pomierzyć i podać ich wysokość (bez uszu) i szerokość u dołu i w górze i załączyć choćby najprostszy rysunek ich formy zewnętrznej.

C. k. krajowy Urząd konserwatorski uprasza P. T. Zarządców kościołów o spieszne nadsyłanie wykazów dzwonów pozostałych po ostatniej rekwizycyi i o dokładne podawanie wszelkich danych, któreby my umożliwiło reklamacyę zabytkowych dzwonów.

W końcu nadmienia, że sygnaturki o średnicy do 25 cm. zasadniczo rekwizycyi nie ulegają. W ogóle w myśl instrukcyi udzielonej władzom wojskowym ma przy każdym kościele pozostać przynajmniej jeden najmniejszy dzwon dla potrzeb kultu.

## Ponowne wstąpienie Asquitha do gabinetu.

**Berlin.** Z Londynu donoszą do „Vossische Ztg.“: Główny temat rozmów w sferach politycznych stanowi obecnie kwestya ponownego wstąpienia Asquitha do gabinetu Lloyda George'a, które było pożądane zwłaszcza ze względu na sytuacyę międzynarodową. Prawdopodobnie miano przytem na oku moralne oddziaływanie na rewolucyę rosyjską, a zarazem na opinię publiczną w Stanach Zjednoczonych, gdzie mimo wszelkich starań nie wszystko tak idzie, jakby było pożądanem dla interesów angielskich. Pewnem jest, że rozpoczyna się **nowa angielska propaganda w Ameryce.** W kołach liberalnych oczekują po tej propagandzie wybitnych sukcesów.

## Wojska koalicyi w Atenach.

**Amsterdam.** B. kor. Biuro Reutera donosi z Aten pod datą 23 bm.: Wieczorem odbyła się w Atenach **antivenizelistyczna demonstracya,** w której uczestniczyło kilkaset osób pod wodzą agitatorów gunaristycznych. Z powodu tej demonstracyi część prasy kuje broń polityczną. Skutkiem demonstracyi **wojska sprzymierzone wkroczyły do Aten,** aby wziąć udział w utrzymaniu porządku.

### WYGNANIE BRATA KROLEWSKIEGO.

**Paryż.** B. kor. Ag. Havasa. „Temps“ donosi z Aten, że księcia Mikołaja, brata króla Konstantego zawiadomiono, iż mocarstwa ochronne widzą się zmuszone domagać się jego odjazdu. Książę wyraził zamiar natychmiastowego opuszczenia Grecyi.

**Ateny.** B. kor. Reuter. Krol przyjął Jonnarta i Zaimisa. Jonnart objaśnił króla o rzeczywistem położeniu i wystąpił przeciw wpływom, któreby mogły na króla oddziaływać.

### W OCZEKIWANIU NADZWYCZAJNYCH WYPADKÓW.

**Genewa.** „Temps“ pisze: Wśród członków dumy wywołało ogromne wrażenie wezwanie Rodzianki, aby nie opuszczali Petersburga ponieważ **zanosi się tam na nadzwyczajne wypadki.**

### W PETERSBURGU.

**Petersburg.** B. kor. Pet. aj. tel. donosi: W ciągu dnia nie było żadnych usiłowań demonstracyi, spokoju nie zakłócono.

### ZNOWU ODROCZENIE.

**Sztokholm.** B. kor. Biuro informacyjne Rady robotników i żołnierzy zawiadamia, że termin zebrania się konferencyi przesunięty został odpowiednio do życzenia towarzyszów francuskich, którzy nie mogą przybyć na czas. Nowy termin będzie później ogłoszony.

## Biuletyn turecki.

**Konstantynopol.** B. kor. Główna kwatera ogłasza dn. 26 bm.: Na froncie Diala angielskie automobile, które na lewem skrzydle usiłowały zbliżyć się do naszych przednich straży, odpędzono ogniem. W perskim odcinku granicznym starcia z oddziałami rosyjskimi wypadły na naszą korzyść. Front kaukaski: Na lewem skrzydle chwilami walki ogniowe piechoty. Na morzu Czarnem część naszych sił bojowych morskich w czasie między 23 i 25 bm. podjęła wyprawę ku rosyjskiemu ujściu Dunaju. Nieprzyjacielska latarnia i stacya iskrowa na wyspie Wężowej została zniszczona. Nasz korpus lądowniczy zdobył na tej wyspie 1 karabin maszynowy i zapas broni, zniszczył nieprzyjacielskie działa i powrócił na pokład z 11 jeńcami. W czasie drogi powrotnej rosyjskie okręty liniowe i kontrtorpedowce usiłowały przeciąć drogę naszym siłom bojowym morskim. W bitwie, jaka się wywiązała, nasze siły uzyskały na wielką odległość celny strzał na nieprzyjacielskim kontrtorpedowcu.

Hydroplan rzucił ze skutkiem bomby na nieprzyjacielski okręt liniowy. Nasze siły morskie i hydroplan powróciły nieuszkodzone. Szczególnie odznaczył się „Midilli“.

## Walki na zachodzie.

### KOMUNIKATY FRANCUSKIE.

**Wiedeń.** Komunikat z 24 bm. godz. 3 po połudn.: Dość silna działalność obu artyleryj w pobliżu Hurtebise i Craonne. Na południe od Juvincourt unicestwiły nasze baterye gwałtowne ostrzeliwanie naszych linij. Niemiecki atak, przygotowany w tej okolicy, nie przyszedł do skutku z powodu gwałtowności naszego ognia. W Szampanii odparliśmy z łatwością nieprzyjacielski atak na wschód od góry Cornillet. W kierunku Auberive urządziliśmy wypad i przyprowadziliśmy jeńców.

Dn. 24 bm. godz. 11 w nocy: W obszarze na wschód od Vauxaillon przyszliśmy znowu, skutkiem żywego kontratatku do posiadania znacznej części trzymanej jeszcze przez nieprzyjaciela naszej wysuniętej pozycyi na półn.-wschód od folwarku Moizy. Walka artyleryjska była dość ożywiona w odcinku Hurtebise i na lewym brzegu Mozy. Na reszcie frontu chwilowy, przerywany ogień artyleryjski.

### KOMUNIKATY ANGIELSKIE.

**Wiedeń.** Komunikat z 24 bm. po południu: Minionej nocy, wzięliśmy skutkiem przedsięwzięć naszych patroli kilku jeńców na południe od Scarpe. Nieprzyjacielska artylerya była czynną w pobliżu Croisilles i Messines.

Dn. 24 bm. wieczorem: Nieprzyjacielskie próby ataku na połud.-wschód od Gavrelle i na połud.wschód od Armentieres, wzięte w nasz ogień nie mogły dosięgnąć naszych rowów.

W walce powietrznej zostały wczoraj strącone dwa niemieckie aparaty, trzeci zmuszony do opadnięcia poza linią naszego widzenia, czwarty strącony w obrębie naszych linij przez działo obronne. Z naszych samolotów zaginął jeden.

### ECHA PROCESU O LICHWĘ ŻYWNOŚCIOWĄ.

**Wiedeń.** (Telefonem). Aresztowany w łączności z procesem Kranza prokurzysta domu bankowego Reizerów, Adolf Schönwald, został wypuszczony na wolność, a śledztwo dla braku winy zastanowiono. Złożone w depozycie sądowym 400.000 koron za interesy z rumem i marmoladą nie zostały przez bank podjęte, gdyż nie chciał on tej sumy podjąć, dopóki sprawa nie zostanie wyjaśniona. Obecnie suma ta przypadła skarbowi państwa, gdyż ani bank, ani nikt inny nie zgłosił do tej sumy swej pretensyi.

### PLON ŁODZI.

**Berno.** B. kor. „Temps“ donosi, że z Ferrol zaobserwowano zatopienie greckiego parowca przez niemiecką łódź podwodną. — Załogę uratowała hiszpańska łódź rybacka.

**Berlin.** B. kor. Urzędownie. Nowe sukcesy łodzi podwodnych na morzu Śródziemnem ogółem 28.580 ton, zaś na Atlantyku, morzu Północnem i w kanale angielskim 24.000 ton. W tem znajduje się wielki, głęboko załadowany angielski parowiec cysternowy, zabezpieczony kontrtorpedowcami.

# KRONIKA.

**Kraków,** dnia 27. czerwca 1917.

Jak się dowiadujemy już teraz agenci wiedeńscy rozpoczęli objażdy, celem zakupna ziemniaków w polu „na pniu“ z premiami, których wysokość rośnie zależnie od kategoryi tj. w polu, w kopcach i z dostawą do stacyi kolejowej. Taryfa jest tylko pokrywką niewinną, bo za cenę taryfową tylko rekwirować będzie można, gdyż nie odpowiada ona wartości pożywnej ziemniaków i kosztom ich produkcyi. Sądzimy zatem, że gmina m. Krakowa pójdzie za przykładem Wiedeńczyków i złożywszy odpowiednie premie zabezpieczając dla miasta potrzebną ilość ziemniaków, gdyż wszelka zwłoka mogłaby być niebezpieczną wobec ruchliwości pozokrajowych handlarzy i agentów żywnościowych, spełniających u nas wybornie rolę podjaków. Mamy nadzieję, że Koło polskie zajmie się również kupcami ziemniaków „na pniu“ co jest nie dozwolonem.

Z soboty na niedzielę spadł dwukrotnie silny grad we Lwowie i okolicy wielkości orzecha laskowego, a gradobicie trwało w pierwszym okresie 1 i pól godziny w drugim 2 godziny. Wielkie szkody poczynił grad w podmiejskich plantacyach jarzyn i ogrodnikom, zatem spodziewać się należy, że i zboża także ucierpiały.

Żywe zainteresowania budzi budowa kopalń węgla na kupionych terenach Schlutiusa. Roboty powinny być podjęte jak najszybciej ze względu na konieczność pokrywania produkcyą rat ceny kupna. Zapał społeczeństwa dla tej sprawy powinien się objawić przedewszystkiem lokatą kapitałów w polskim przemyśle węglowym a akcya ta winna objąć wszystkie dzielnice Polski. Podobnie kwestya soli potasowych w Kałuszu chowana dotąd skrzętnie pod korzec, powinna stać się przedmiotem żywej agitacyi, zainteresować ogół społeczeństwa, aby, gdy produkcya podjętą zostanie w odpowiedniej formie, gdy znikną wszelkie trudności związane z obecnym okręgiem wojennym, ten produkt krajowy wzbudził rozgłos i oparł się konkurencyi strustowanego niemieckiego przemysłu kali rozporządzającego około 300 zakładami. Towarzystwa te miliony marek rocznie używają na cele reklamy, która przy faktycznie olbrzymich rezultatach, jakie dla rolnictwa bogactwo soli potasowych przyniosło, tak spopularyzowała jej używanie, że strustowany ten przemysł górniczo-chemiczny setki milionów marek rocznie przynosi.

Odbywają się — jak słyszymy — posiedzenia w sprawie zakupionego Zagłębia i w sprawie kali, lecz nie przedostają się one do opinii publicznej a zaciekawione społeczeństwo żąda informacyi w tak ważnych i podstawowych sprawach gospodarczych. Mamy nadzieję, że dla dobra samej sprawy milczenie zostanie przerwane, a głos w tych sprawach zabrać powinni pionierzy obydwu tych przemysłów przez kraj objętych jak pp. Dr. Steczkowski, Schimitzek, Dr Miziewicz i Łachociński, który to zespół znawców wszechstronnie tj. finansowo, górniczo i komercyonalnie mógłby tę sprawę przedstawić.

Jak doniosły komunikaty — niebawem ma się odbyć w Krakowie zjazd przemysłowców zwołany z inicyatywy Centrali odbudowy kraju. Poza skromnymi komunikatami mało o nim wiemy, a co najważniejsza także mało wiedzą o nim więksi przemysłowcy. Tą drogą prosimy inicyatorów wiecu o łaskawe wiadomości, chcielibyśmy się bowiem podzielić niemi z czytelnikami naszymi, którym na zapytania nadsyłane do redakcyi nie możemy udzielić odpowiedzi.

### Z miasta.

**BRAK GAZU.** Z powodu mnożących się skarg na wadliwe funkcyonowanie gazowni miejskiej, która produkuje gaz w ilości niewystarczającej a pod względem jakości znacznie gorszy niż przed wojną, dyrekcya gazowni udzieliła wyjaśnień, wedle których obecne niedomagania są następstwem stosunków wojennych. Gazownia cierpi na brak robotników, brak węgla, którego potrzebuje 8—10 wagonów dziennie, podobnie i surowców nabyć niemoże np. „oleju błękitnego“ niezbędnego do wzmacniania gazu, na 20 potrzebnych wagonów otrzymuje gazownia zaledwie 2 wagony. Nie lepiej przedstawia się sprawa z innymi surowcami, których cena podniosła się o 200 do 400 procent. Równocześnie nadzwyczajnie wzrosła konsumcya gazu. W roku 1913 produkcya gazu w czerwcu wynosiła 11.300 metrów kubicznych, w bieżącym roku w tym samym miesiącu, pomimo że jeszcze kilka dni do końca produkcya dosięgła już 17.000 metr. kub. Ilość gazomierzy w r. 1913 wynosiła 8.258 w roku bieżącym 10.396. Wszystkie te okoliczności powodują obecny anormalny stan rzeczy. Dyrekcya wprowadza obecnie pewne zarządzenia w celu usprawnienia produkcyi. Mianowicie montuje dwa aparaty do zastąpienia pracy ręcznej przy ładowaniu retort węglem i wyładowywaniu z retort koksu. Aparaty te ułatwią sprawniejszą produkcyę gazowni. Podając te wyjaśnienia przyczyn nienormalnego funkcyonowania gazowi, musimy jednak zaapelować do dyrekcyi tego zakładu miejskiego, aby dołożyła wszelkich starań w celu usunięcia obecnych trudności.

**APEL DO PAN OBYWATELEK WIEJSKICH.** „Szwalnia dla dotkniętych wojną“ w Krakowie, chcąc zapewnić pracownicom swoim krótki wypoczynek letni, zwraca się do pań obywatelek wiejskich z prośbą, by zechcały ofiarować u siebie gościnę bodaj na czas dwutygodniowy. Pracownice Szwalni to przeważnie dziewczęta wątłe a wyczerpane całoroczną pracą. Pobyt parotygodniowy na wsi znakomicie wpłynie na ich młode organizmy i uzdolni je do nowego wysiłku. Gorąco też wzywamy panie nasze, aby zechciały spełnić ten czyn ofiarny. Łaskawe zgłoszenia do „Szwalni dla dotkniętych wojną“ w Krakowie plac Szczepański 7.

Zofia Popielówna, Stefania Surzycka, Kamilla Chołoniewska.

**ROTMISTRZ MIECZYSŁAW HALLER RANIONY.** Znany w szerokich kołach naszego ziemiaństwa p. Mieczysław de Hallenburg Haller z Polanki został raniony postrzałem karabinowym w jednej z ostatnich walk. Kula przeszyła pierś dzielnego oficera, który z małą przerwą odpoczynkową prawie przez cały czas wojny znajdował się na froncie. Ranny znajduje się pod opieką prof. Dra Rutkowskiego, gdzie wczoraj został przywieziony z pola walki. Wiadomość ta wzbudziła żywe współczucie tak wśród ziemiaństwa jak również znajomych, wśród których rotm. Haller cieszy się wielką sympatyą.

**O GRUNTA NA BŁONIACH.** W poruszonej w dzisiejszem porannem wydaniu naszego pisma sprawie, jakoby „gmina m. Krakowa zamierzała wydzierżawione tego roku stronom prywatnym działki gruntowe na Błoniach objąć w roku przyszłym w zarząd własny i na rachunek gminy eksploatować“ — otrzymaliśmy z prezydyum miasta wyjaśnienie, że wszelkie pogłoski na ten temat kursujące pozbawione są jakiejkolwiek rzeczowej podstawy.

**ZBIÓRKA NA SCHRONISKO LEGIONISTÓW SAMARYTANINA POLSKIEGO** z powodu niepogody nie mogła się odbyć w ubiegłą niedzielę i została odłożona na piątek 29. czerwca w święto SS. Piotra i Pawła. Komitet uprasza Panie, które miały zająć się zbiórką przy stolikach w niedzielę, aby urządziły zbiórkę publiczną w piątek od godziny 8-mej rano.

**WARSZTAT DLA UCZNIÓW SZKÓŁ ŚREDNICH.** Komunikują nam: Praca w warsztacie prowadzoną będzie także podczas wakacyi w godzinach przedpołudniowych. Warsztat obejmuje działy: stolarski, koszykarski i introligatorski. Wpisy przyjmuje i wszelkich informacyi udziela zarząd codziennie po południu od 3-ciej Wawel 7 parter w budynku Muzeum etnograficznego.

### Z POLSKI I ZE ŚWIATA.

**REKONCYLACYA KOSCIOŁA UNICKIEGO.** W „Kur. warsz.“ czytamy: W niedzielę w zapełnionym tłumnie kościele Wniebowzięcia Matki Bożej przy ul. Miodowej w Warszawie odbył się obrzęd rekoncyljacyi tej świątyni. Przepisane rytuałem modły odprawił i kościół cały poświęcił sędziwy Bazyljanin O. Gabriel Furman w asyście wyższego duchowieństwa. Po akcie rekoncylјacyi Ojciec Gabriel Furman odprawił przed głównym ołtarzem świątyni, uroczystą mszę św. według obrządku grecko-katolickiego, w języku cerkiewno-słowiańskim. Chór opery wykonał szereg pieśni religijnych po polsku z towarzyszeniem orkiestry milicyi miejskiej. Przy dwu ołtarzach bocznych odprawiono ciche msze łacińskie.

Słowo Boże głosił ks. prałat Jan Gnatowski. Mówca przedstawił straszne obrazy nawracania unitów gwałtem na prawosławie, na Białorusi, na Ukrainie, Podolu i Wołyniu, na Podlasiu i w ziemi Chełmskiej. Stwierdził, że te długoletnie a okrojne prześladowania czynią rewindykcyę świątyni unickiej badziej jeszcze wzruszającą i znamienną, niż szereg rewindykacyi kościołów łacińskich, podczas obecnej wojny już z pomocą Bożą dokonanych. Z serdecznemi słowy zwrócił się kaznodzieja do O. Furmana i do p. Rudiuka, członka zarządu kościelnego, którym Opatrzność zezwoliła powrócić do świątyni, przed 44 laty pod naciskiem przemocy opuszczonej, i wznieść w niej głośno, jak ongi, modły do Boga.

Odśpiewanie hymnu „Boże coś Polskę“ i suplikacyi „Święty Boże“ zakończyło wzruszającą uroczystość, która trwała od godz. 9 i pół rano do 12 i pół po południu. Stawili się na nią, między innymi, przedstawiciele kilku korporacyj polskich ze swemi sztandarami.

**KURSA UZUPEŁNIAJĄCE P. M. S.** „Kur. warsz.“ donosi: W poniedziałek w godzinach rannych nastąpiło otwarcie kursów uzupełniających polskiej Macierzy szkolnej dla nauczycieli ludowych. Przed otwarciem odbyło się nabożeństwo w kościele św. Krzyża, odprawione przez członka zarządu głównego P. M. S., ks. Trepkowskiego. Po nabożeństwie ks. Trepkowski wygłosił do słuchaczów okolicznościowe przemówienie.

O godz. 9 zrana w auli gimnazyum św. Stanisława przy ul. Traugutta zebrali się członkowie zarządu głównego P. M. S. z prezesem, Juliuszem hr. Tarnowskim naczele, profesorowie i słuchacze w liczbie około 200. Pierwszy przemówił do zebranych prezes P. M. S., hr. Tarnowski, witając nauczycielstwo z prowincyi. Po dalszych przemowach nastąpiły referaty pedagogiczne.

**ZJAZD KOOPERATYSTÓW W WARSZAWIE.** Pełnomocnicy 76 stowarzyszeń, należących do Związku stowarzyszeń spożywczych, w liczbie 120, zebrali się w niedzielę w południe na narady w siedzibie własnej Związku, na której szczycie widnieje napis: „Społem!“ Zebranie zagaił prezes rady nadzorczej p. St. Karpiński, stwierdzając pomyślny rozwój Związku, pomimo ciężkich warunków wobec toczącej się od trzech lat największej w dziejach świata wojny. Na przewodniczącego obrad zaproszono dyr. Stanisława Karpińskiego. Dyrektor Związku p. Romuald Mielczarski udzielił wyjaśnień do sprawozdania z działalności Związku. Przed wojną należało do niego 270 stowarzyszeń, liczących 36.000 członków z obrotem 7 milionów rubli; obecnie zaś należy 249 stowarzyszeń, liczących 41.000 członków, z obrotem 14 milionów rubli.

Budżet wydatków na r. 1917 zatwierdzono w sumie ogólnej 145.000 rb., a mianowicie: 42.000 rb. dla centrali, 72.000 rb. dla 12 oddziałów, 27.000 rb. dla wydziału lustracyjnego i 4.000 rb. dla wydawnictwa „Społem“, z prawem przekroczenia ogólnej sumy o 10 proc. Następnie powzięto uchwałę zorganizowania w nadchodzącym roku szkolnym w Oltarzewie 6-ciomiesięcznych kursów dla pracowników stowarzyszeń spożywczych.

**Z MIECHOWA** piszą nam: W Miechowie i okolicy wyczekiwany deszcz, po długotrwałej suszy beznadziejnej, lunął wreszcie obficie podczas burzy nocnej 24. czerwca. Pola i ogrody warzywne odżyły skropione do gruntu głęboko. Zasiewy wiosenne, ziemniaki w pączkach, fasole, kapusty, rozrastają się szybko nanowo. W sadach brak zupełny węgierek, mało gruszek, nieco jabłek. Agrest obrodzi, maliny zapowiadają się dobrze, porzeczki średnio. Ale brak cukru nie pozwala zużytkować tych wybornych owoców.

**Z TRUSKAWCA** donoszą nam: Wobec otwarcia łazienek rozpoczął się tu pełny sezon leczniczy. Bawi tu około 40 osób. Mieszkań wolnych jest jeszcze dużo. Aprowizacyą miejscowości zajął się zarząd zdrojowiska. Restauracya Kolońskiego dla publiczności zamknięta na razie. Funkcyonują jednak kuchnie domowe. Pożądane jest przywiezienie przez kuracyuszy pewnego zapasu pieczywa. Opieka lekarska zapewniona.

**BRAK PAPIERU W NIEMCZECH.** Nowe kontyngentowanie papieru gazetowego w Niemczech ogranicza konsumcyę papieru gazetowego wielkich i największych dzienników aż do 44 i pół proc. Pisma niemieckie występują ostro przeciw redukcyi przydziału papieru gazetowego. Powodem redukcyi papieru jest zatrzymanie ruchu w wielu fabrykach z powodu braku węgla. Pisma niemieckie, między temi 16 pism, wychodzących w Saksonii, podwyższyło znowu znacznie prenumeratę z powodu wyższych płac i podrożenia papieru, farby i innych materyałów drukarskich.



Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.